



tekst

MIROSLAW JAROSZ

redaktor wydania

Kto z nas pamięta pierwsze mistyczne zjednoczenie z żywym Jezusem? Jakie mistyczne zjednoczenie? – zapyta zaraz wielu. – To chyba nie o nas, nie jesteśmy świętymi. Kiedy godnie i z czcią przyjmujemy Najświętszy Sakrament – jesteśmy. Dlaczego zatem tak niewielu z nas pamięta dzień Pierwszej Komunii Świętej? Może warto postarać się, by nasze dzieci zapamiętały go na całe życie. By to mistyczne zjednoczenie było punktem odniesienia dla wszystkiego, co później w życiu będą robić. Niełatwe to zadanie. Jednak warto próbować. Po prostu trzeba znaleźć „Czas dla Boga”. O tym przeczytacie Państwo na str. VI-VII.

Uroczystość św. Stanisława, patrona diecezji

Po stronie prawdy

Mimo prawie tysiąca lat, jakie upłynęły od śmierci św. Stanisława, **jest on dla nas wzorem odważnego wyznawania wiary w każdej sytuacji.**

Uroczystości odpustowe w katedrze świdnickiej, które odbywały się 8 maja, rozpoczęły się od procesji z relikwiami św. Stanisława ulicami Świdnicy. Bp Adam Bałabuch w obecności świdnickiej kapituły katedralnej i rzeszy wiernych przeszli z kościoła św. Józefa do katedry. To uroczystość ważna nie tylko dla kościoła katedralnego, ale i całej diecezji świdnickiej, której św. Stanisław jest patronem.

W tym dniu obchodzono także pierwszą rocznicę święcen biskupich ks. Adama Bałabucha.

Św. Stanisław został nazwany przez Jana Pawła II patronem ładu moralnego. Pokazał, jak realizować chrześcijaństwo, kochając Boga i służąc człowiekowi. Podczas homilii bp Adam Bałabuch zwrócił uwagę, że postać św. Stanisława, który przeciwstawił się królowi, jest niezwykle wymowna również dziś.

– On mówi nam, że potrzebna jest odwaga. Że trzeba przeciwstawić się złu i władzy, gdy ta krzywdzi ludzi lub okazuje się niesprawiedliwa i niemoralna. Nie możemy się obawiać, że zostaniemy tak czy inaczej nazwani, konserwatystami, ludźmi nie z tego świata. Najważniejsze, byśmy mieli odwagę stanąć po stronie prawdy i przeciwstawić się



MIROSLAW JAROSZ

Procesja z relikwiami św. Stanisława przeszła ulicami Świdnicy

tym, którzy próbują narzucać prawo niszczące człowieka. Chociażby obecne prawo dotyczące początków życia człowieka – mówił bp Adam. – Chrześcijanin na wzór św. Stanisława powinien się przeciwstawić zawsze temu, co złe, co nie jest z Bożego ducha, temu, co niszczy człowieka i co go upokarza. Przeciwstawić się, kiedy podsusza się mu rozwiązania godzące w godność człowieka i domagać się ustanowienia praw, które tę godność szanują.

Mirosław Jarosz

Od pięciu lat relacjonujemy życie diecezji



KS. ROMAN TOMASZUK

Po miesiącu przygotowań 8 maja 2004 roku ukazał się 1. numer świdnickiego „Gościa Niedzielnego”. Zgodnie z zadaniem wyznaczonym nam przez bp. Ignacego Deca, od 5 lat zamieszczamy „aktualne informacje, reportaże opisujące ciekawe inicjatywy, akcje, wydarzenia, miejsca oraz teksty opowiadające o ludziach tworzących nasz lokalny Kościół” – słowem od 1825 dni trzymamy rękę na pulsie katolickiego życia w regionie. Dziękujemy naszym Czytelnikom za wierność i starania, by nasz tygodnik stawał się nie tylko lustrem historii diecezji świdnickiej, ale także przestrzenią rzetelnej formacji eklezjalnej. ■

PIELGRZYMKĄ DO SULISTROWICZEK, 1 MAJA 2009 R. Renata i Mirosław Górcy z Komorowa to wierni czytelnicy „Gościa”

Noc ze sztuką i historią

ŚWIDNICA. Po raz pierwszy Muzeum Dawnego Kupiectwa otwarło swoje podwoje z okazji Międzynarodowej Nocy Muzealnej – imprezy mającej na celu popularyzowanie wiedzy i placówek muzealnych. 16 maja od godz. 19.00 można było zwiedzać ekspozycje stałe muzeum. Natomiast o godz. 21.00 otwarto wystawę „Polscy malarze współcześni”, która do 9 sierpnia prezentuje jedno z najlepszych i najbardziej reprezentatywnych dzieł twórców polskiej sztuki współczesnej, m.in. J. Nowosielskiego, F. Starowieyskiego, M. Żelechower-Aleksium, J. Dudy-Gracza czy A. Batora. Wydarzenie uzupełnił dżezujący koncert w wykonaniu J. Skoliasa i P. Kaczmarczyka.

KS. ROMAN TOMASZCZUK



Dobiesław Karst, kurator wystawy, na tle obrazów J. Nowosielskiego

Bezpłatne biuro porad

ŚWIDNICA. Osoby potrzebujące porady obywatelskiej mogą z niej skorzystać w nowo powstałym Biurze Porad Obywatelskich w każdą środę w godz. 14.00–18.00 przy ul. 1 Maja 23/10. Doradcy wyjaśniają, pokazują możliwości rozwiązania problemu i pomagają napisać stosowne pisma. Od maja 2006 r. identyczna działalność prowadzona jest w Wałbrzychu. W świdnickim punkcie Biura Porad

Obywatelskich można uzyskać pomoc w zakresie spraw: rodzinnych (np. alimenty, podziały majątku itp.), mieszkaniowych (zadłużenie, wynajem, zaleganie z opłatami, sprawy spadkowe itp.), świadczeń z ubezpieczenia społecznego, świadczeń socjalnych, zatrudnienia, bezrobocia, procedury administracyjnej, cywilnej i karnej. Doradcy udzielają porad osobiście, a także telefonicznie (074 665 16 60).

Niebanalnie o krzyżach

ŚWIDNICA. Stowarzyszenie Ochrony i Badań Zabytków Prawa, Muzeum Dawnego Kupiectwa oraz Towarzystwo Regionalne Ziemi Świdnickiej są odpowiedzialne za ciekawą konferencję na temat dawnego prawa i jego zabytków w regionie świdnickim. 8 maja specjaliści m.in. z wrocławskich uniwersytetów, Muzeum Narodowego i Biblioteki Uniwersyteckiej, odkrywali przed słuchaczami świat średniowiecznej inkwizycji (dr J. Szymański), aparatu sędziowsko-policyjnego okresu wojny trzydziestoletniej (prof. dr hab. J. Maroń), prawnych aspektów śmierci

samobójczej (P. Duma), roli kate i urzędów penitencjarnych w Świdnicy (D. Wojtucki). Niezwykle ciekawe były wystąpienia na temat pomników pojednania (dr. Robert Heś) i krzyży kamiennych (dr H. Rutka, M. Paternoga, A. Dobrzyński). Wy tłumaczono obszernie m.in. dlaczego wobec kamiennych krzyży nie powinno używać się ogólnego stwierdzenia: „krzyże pokutne”.



Kamienny krzyż z centrum Świdnicy

Rękopisy biblioteki Hochbergów w Książu

WAŁBRZYCH. Do końca maja w Galerii Książki Biblioteki pod Atlantami w Wałbrzychu można oglądać wystawę faksymiliów pt. „Rękopisy biblioteki Hochbergów w Książu”. Biblioteka rodziny Hochbergów w Książu istniała od 1609 roku do okresu II wojny światowej. U progu minionego stulecia była drugą co do wielkości prywatną księżnicą na Śląsku;

jej zbiory liczyły ponad 44 tysiące woluminów. Niestety, bezcenne zbiory biblioteki w Książu uległy rozproszeniu podczas wojny. Ekspozycja przedstawia faksymilia kart tytułowych lub pierwszych stron wybranych dzieł, które zachowały się w Archiwum Państwowym we Wrocławiu i w Bibliotece Uniwersytetu Wrocławskiego.

Polska premiera „Zenitu”

ZĄBKOWICE ŚLĄSKIE. 7 maja w sali widowiskowej Ząbkowickiego Ośrodka Kultury odbył się premierowy koncert „Zenit” w wykonaniu Gen Rosso. To podsumowanie ponad 40 letniej działalności grupy. „Zenit” składa się z szeregu następujących po sobie piosenek posiadających one różnych tematów: problemu cierpienia, nierówności społecznych, pokojowego współżycia między ludźmi, a jednocześnie pobudzają do myślenia nad sensem życia.

Publiczność z Ząbkowic oraz z innych miast Polski oraz Czech oglądała i entuzjastycznie przeżywała kolejne utwory grane i śpiewane przez 18-osobowy zespół z dziesięciu krajów



„Zenit” to koncert różnych utworów grupy Gen Rosso

świata. Wydarzenia artystycznego na taką skalę Ząbkowice dawno nie widziały, o czym świadczą choćby kilkakrotne bisy i prawie godzinne pożegnania po koncercie z artystami.

II Festiwal Reżyserii Filmowej

ŚWIDNICA. Od 5 do 9 maja gościli tutaj czołowi polscy reżyserzy, a widzowie mieli okazję zobaczyć ich filmy i porozmawiać z nimi bezpośrednio po projekcji. Festiwal w Świdnicy ma ambicję zostać największym festiwalem sztuki reżyserskiej w Polsce. W tym roku nurt reżyserki ścierał się z nurtem aktorskich gwiazd. W Świdnicy gościli m.in. Cezary Harasimowicz, Waldemar Krzystek, Sylwestr Chęciński, Bogusław Linda, Anna Dereszowska, Grażyna Wolszczak, Robert Gonera, Jan Nowicki. Oprócz najlepszych polskich filmów ostatniego roku w programie znalazły się pokazy kina węgierskiego. Do konkursu zakwalifikowano pięć produkcji:

„33 sceny z życia” Małgorzaty Szumowskiej, „Ryse” Michała Rosy, „Cztery noce z Anną” Jerzego Skolimowskiego, „Gry wojenne” Dariusza Jabłońskiego i „Boisko bezdomnych” Kasi Adamik. Organizatorzy zrobili niemal wszystko, by festiwal przyciągnął sporo widzów. Wstępy były bezpłatne, wygrać można było też nagrody.

GOŚĆ ŚWIDNICKI
swidnica@goscniemiedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 58-100 Świdnica,
ul. Wałbrzyska 41
TELEFON 074 853 13 79
REDAGUJĄ: ks. Roman Tomaszczuk
– dyrektor oddziału, tel. 666 895 878,
Miroslaw Jarosz, tel. 664 006 672.

zapraszamy

Festyn miejsko-parafialny „Motocykliści dzieciom”

23 maja, godz. 14.00, park miejski w Stroniu Śląskim. W programie m.in. loteria fantowa, mecz piłki siatkowej – motocykliści kontra księża, przejazd motorów ulicami Stronia, koncert zespołów „40 synów i 30 wnuków jeżdżących na 70 ośletach”, „Ekipa Borysa” i Danuty Stankiewicz.

Kalendarium bp Ignacego Deca

17 maja godz. 8.00 celebryje Eucharystię i wygłasza homilię dla pielgrzymów z Huciska w katedrze świdnickiej, godz. 10.30 celebryje Eucharystię i wygłasza homilię podczas uroczystości I Komunii Świętej oraz 25-lecia kapłaństwa ks. kan. Krzysztofa Ziobrowskiego w Bobolicach, godz. 14.00 celebryje Eucharystię, wygłasza homilię oraz udziela sakramentu bierzmowania w kościele św. Marii Magdaleny w Wójtowicach na zakończenie peregrynacji obrazu Jezusa Miłosiernego.

18 maja godz. 9.00 celebryje Eucharystię i wygłasza homilię w kościele Chrystusa Króla w Goczałkowie z okazji 10-lecia gimnazjum, godz. 18.00 celebryje Eucharystię, wygłasza homilię na rozpoczęcie Dni Papieskich w katedrze świdnickiej.

23 maja godz. 10.00 udziela święceń kapłańskich w katedrze świdnickiej.

24 maja godz. 9.00 celebryje Eucharystię i wygłasza homilię na zakończenie pracy duszpasterskiej ks. Antoniego Warzyboka w kościele św. Barbary w Stoszowicach, godz. 12.00 celebryje Eucharystię i wygłasza homilię z okazji pięćciolecia parafii Miłosierdzia Bożego w Świdnicy oraz udziela sakramentu bierzmowania, godz. 18.00 celebryje Eucharystię i wygłasza homilię w kościele św. Barbary w Gniewkowie z okazji 50-lecia święceń kapłańskich ks. Piotra Sowy, poprzedniego proboszcza.

Kilkudziesięciu członków Akcji Katolickiej Diecezji Świdnickiej wzięło udział 9 maja w pielgrzymce do sanktuarium w Starym Wielisławiu.

Na miejsce tegorocznej pielgrzymki wybrano Stary Wielisław. To wieś położona pomiędzy Polanicą-Zdrojem a Kłodzkiem. Znajduje się w niej kościółek otoczony starym obronnym murem, od środka pełniącym rolę krużganków, przydatnych pielgrzymom, bo już od XII w. jest to cel licznych pielgrzymek. Miejsce to zyskało sławę dzięki cudami słynącej figurce Matki



MIROSLAW JAROSZ

Do Akcji Katolickiej w naszej diecezji przystępuje coraz więcej młodych, co było widoczne także podczas pielgrzymki

Bożej. W 1300 r. papież Bonifacy VIII nazwał wielisławska świątynię Przybytkiem Niebieskim.

Mirosław Jarosz

1. rocznica ustanowienia patrona Bystrzycy Kłodzkiej Rok ze świętym Florianem

Jest wzorem dobrej służby i wierności Bogu. Od XII w. związany z Krakowem, od roku także z Bystrzycą Kłodzką.

Tegoroczne obchody święta św. Floriana w Bystrzycy Kłodzkiej były ważne nie tylko dla strażaków, ale wszystkich służb mundurowych i całej społeczności. To pierwsza rocznica historycznego wydarzenia, jakim było nadanie Bystrzycy Kłodzkiej za patrona św. Floriana, duchowego opiekuna wszystkich strażaków. Na początku XVIII w. wzniesiono mu w Bystrzycy kaplicę. Dopiero jednak od 4 maja ubiegłego roku św. Florian, na mocy decyzji Watykanu, stał się patronem miasta i jego mieszkańców.

Uroczysta Msza św. odprawiona 9 maja w kościele pw. św. Michała Archanioła, której przewodniczył bp Adam Bałabuch, była początkiem miejskich obchodów dni św. Floriana. Wzięło w niej udział wielu gości z kraju i zagranicy.



MIROSLAW JAROSZ

Na uroczystości ku czci patrona Bystrzycy Kłodzkiej przybyły setki strażaków z Polski i Czech

Wśród nich liczną grupę stanowili strażacy z Czech. Podczas homilii bp Bałabuch przypomniał zebranym, że św. Florian jest cały czas przykładem nie tylko wytrwałej i sumiennej służby, ale dla wszystkich staje się wzorem odważnego chrześcijanina.

Pod nieobecność bp Ignacego Deca, którego obowiązki zatrzymały poza granicami diecezji, Eucharystię celebrował i homilię wygłosił ks. inf. Kazimierz Jandziszak.

– Człowiek Akcji Katolickiej, na swój sposób jest zobowiązany do świadczenia wiary przez praktykę przykazania miłości – mówił do pielgrzymów ks. Jandziszak. – Nie ma chrześcijaństwa bez świadczenia miłości.

Infułat zwrócił uwagę, że nie do przyjęcia jest postawa pomocy w zamian za coś. Chrześcijaństwo wymaga bezinteresowności.

– Dzisiejszy świat potrzebuje apostołstwa obecności. Nie wystarczy mówić o Jezusie, trzeba być z ludźmi – mówił kapłan. – Miejcie odwagę dawać świadectwo. Czasami trzeba umieć stanąć w obronie tego, w co wierzymy.

Mirosław Jarosz

Po zakończeniu Eucharystii zebrani przemaszewali na Górę Parkową, gdzie otwarto Jarmark Floriański. Dni patrona Bystrzycy Kłodzkiej były okazją do przybliżenia postaci św. Floriana.

Mirosław Jarosz

II Diecezjalny Kongres Misyjny Dzieci

Zarządzanie miłością



Dzieci są wrażliwsze, dlatego **najwięcej robią dla misji.**

Nie było w diecezji kongresu misyjnego młodzieży ani dorosłych, a po raz drugi organizowane jest takie spotkanie dla dzieci.

– Ponieważ dzieci w sposób naturalny są otwarte na potrzeby biednych – uważa s. Barbara, klawerianka, która razem

z ks. Tomaszem Czubakiem przygotowuje II Diecezjalny Kongres Dzieci. Odbędzie się on 6 czerwca w parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Świdnicy.

– Jako klawerianki jesteście tu po to, by ożywić ducha misyjnego. Taka praca zaczyna się od dzieci – wyjaśnia s. Barbara. – Zapraszamy więc do udziału w spotkaniu nie tylko członków około trzydziestu ognisk misyjnych z terenu diecezji, ale także wszystkich innych – zachęca.

Czego można się nauczyć na takich kongresach? Przede wszystkim docenienia tego, co się posiada. Opowieści misjonarzy o trudnych warunkach życia, wiary i nauki dzieci z Afryki czy Ameryki Południowej otwierają małym Polakom oczy na prawdę o tym, czym dysponują, z czego mogą korzystać, jakie szanse są im stwarzane.

S. Barbara z koszulką Papieskich Dzień Misyjnych Dzieci

– Poza tym człowiek potrzebuje zrealizowania się w przestrzeni miłosierdzia. Wspieranie misji jest ku temu doskonałą okazją – podkreśla s. Barbara.

Co jeszcze? – Mali misjonarze z ognisk misyjnych mogą się przekonać, że nie są sami, że jest ich wielu i dzięki temu jeszcze skuteczniej mogą zarządzać miłością swoich rówieśników – podsumowuje klawerianka. **xrt**

Informacje i zgłoszenia grup:
Referat Misyjny (074) 856 44 05;
misje@diecezja.swidnica.pl.



Bp Ignacy Dec

Co to znaczy, że Bóg jest miłością? Jeżeli choć trochę w swoim życiu doświadczyłeś miłości, to wiesz, że miłość jest darem darmo dawanym, jest dobrem, którym się kogoś bezinteresownie obdarza. Bóg, gdy kocha, stwarza. Czy myślałeś kiedyś dlaczego żyjesz? Zapamiętaj sobie na zawsze. Jesteś tu na ziemi z miłości i przez miłość. Bóg cię stworzył, bo cię miłuje. Dlatego słowo „**jestem**” znaczy: „**jestem kochany**”. Istnienia każdego z nas, jedyne, niepowtarzalne, w sposób nieodwołalny pragnie wieczna Miłość. Bóg, najwyższa Miłość, chciał, abym był, i to na zawsze. Bóg na wieczność nie chce pozostać sam. Chce być z nami. Więc na koniec zapytam: czy jesteś przekonany, że Bóg cię kocha? Że kocha cię zawsze, w każdej chwili, w każdym czasie i w każdej sytuacji. Jeżeli tak jest, to bądź szczęśliwy. Niczego się nie bój, nie zamartwiaj się o jutrzejszy dzień i nie bądź przerażony przyszłością. Nad światem twojej codzienności jest przecież On – Największa Miłość.

Specjalnie dla „Gościa”

Biskupi przewodnik po błogosławieństwach

Nowenna wciąż aktualna

Gdy nie mamy czasu zagłębiać się w jakiś temat, przydają się streszczenia.

Biskup Ignacy Dec wygłosił w ubiegłym roku cykl rozważań podczas Jasnogórskiej Nowenny Narodowej. Szczególną okolicznością nowenny był trwający rok jubileuszu 700-lecia istnienia Zakonu Pawła Pierwszego Pustelnika (paulinów). Biskupie słowa były zatem skierowane do zakonników, gospodarzy sanktuarium, ale także do pielgrzymów, którzy przeżywali Nowennę



Narodową przed uroczystością MB Częstochowskiej.

Biskup, wierny swojej metodzie tryptyku, zatrzymywał się nad tematem proponowanym przez czytania mszalne, następnie przyglądał się kolejnym wiekom historii paulinów i Kościoła, wreszcie w trzeciej części: – Zastanawialiśmy się, jakie wyzwania stoją dziś przed nami, jak w warunkach współczesnych może dokonywać się dźwiganie się człowieka i narodu – wyjaśnia zakonniczka.

Nowenna składała się z dwóch spotkań dziennie. Prócz

powyższego wątku, rozwijanego na szczytach jasnogórskim po południu, biskup w godzinach popołudniowych, w Kaplicy Cudownego Obrazu, rozważał także osiem błogosławieństw.

Tym samym wydana właśnie książka „Z Maryją w służbie dźwigania się człowieka i narodów”, zapis jasnogórskiej nowenny, staje się swego rodzaju przewodnikiem po historii paulinów, czytaniach mszalnych dwudziestego i dwudziestego pierwszego tygodnia zwykłego oraz Ośmiu Błogosławieństwach. Dla zabieganych czytelników „Gościa” jak znalazł!

xrt

Inauguracja działalności Dolnośląskiego Parku Technologicznego

Wystarczy dobry pomysł

Region wałbrzyski ma już miejsce, w którym zdolni i ambitni ludzie **będą mogli bez obaw rozpocząć swój biznes.**

W dniu 8 maja uroczystie zainaugurowano działalność Dolnośląskiego Parku Technologicznego. Gościem honorowym była Danuta Hübner, komisarz Unii Europejskiej ds. polityki regionalnej. To wydarzenie rozpoczęło również trwający do 14 maja Europejski Tydzień Małych i Średnich Przedsiębiorstw. W jego ramach odbyło się kilkadziesiąt spotkań i prezentacji pod wspólnym hasłem „Dolny Śląsk. Idea i Technologie”. W ich trakcie m.in. omówiono potencjał naukowy i badawczy Dolnego Śląska. Uczelnie zaprezentowały swoją ofertę, a naukowcy i przedsiębiorcy mieli możliwość indywidualnych spotkań. Rozmawiano o alternatywnych formach wspierania działalności innowacyjnej w przedsiębiorstwach.

Dolnośląski Park Technologiczny jest największym w Polsce zrealizowanym w ostatnich latach spójnym projektem współfinansowanym



– Chcemy być aniołami stróżami młodych biznesów, które zaczynają tu działać – zapewnia Sławomir Hunek

przez Unię Europejską. W jego skład wchodzi zarówno nowoczesny obiekt biurowy, jak i ponad 20 ha działek inwestycyjnych.

– Ten projekt bardzo zwiększa szanse rozwoju dla całej lokalnej społeczności – mówi Sławomir Hunek, prezes Dolnośląskiej Agencji Rozwoju Regionalnego. – Mamy już przygotowane miejsce dla 7–10 małych i średnich przedsiębiorstw, to oznacza w perspektywie kilku lat około 400 nowych miejsc pracy. I – nie umniejszając innym zajęciom – nie będzie to praca w kasie czy przy wykładaniu towaru na półkę w hipermarkecie. Chcemy tu umieścić firmy wykorzystujące najnowsze technologie, zatrudniające najlepszych inżynierów. Tu ma być motor innowacji technicznych regionu wałbrzyskiego. I jeszcze ważna uwaga, naszą ofertę kierujemy głównie do lokalnego biznesu, nie szukamy inwestorów na świecie.

T-Park pomoże każdemu, kto przyjdzie tu z ciekawym pomysłem, nawet jeśli nie dysponuje dużą gotówką. W części budynku, który nazywa się inkubatorem przedsiębiorczości, człowiek z pomysłem otrzyma od ręki za niewielką opłatą w pełni wyposażone biuro, a pracownicy T-Parku pomogą nawet przy napisaniu biznesplanu czy w znalezieniu funduszy na rozpoczęcie działalności.

Mirosław Jarosz

Spotkanie z prof. dr. hab. Ryszardem Legutką

Rozmowy o Polsce

Dobrym Europejczykiem może być ten, kto ma czytelne poczucie swojej tożsamości narodowej.

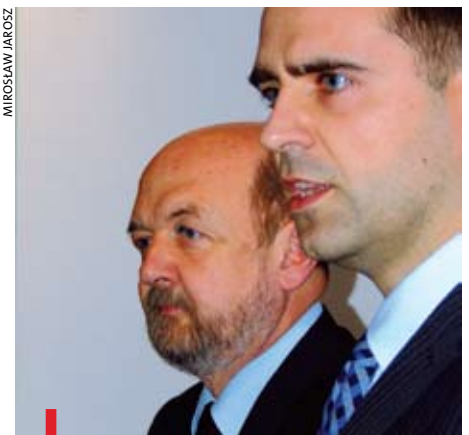
Cotygodniowe spotkania dyskusyjne w wałbrzyskim oddziale „Civitas Christiana” należą do wieloletniej tradycji. Tym razem 5 maja zaproponowano dość rzadko podejmowany temat „Spory o duszę polską”. Gościem spotkania był prof. Ryszard Legutko, naukowiec i polityk, autor książki o tematyce społeczno-politycznej, wicemarszałek Senatu VI kadencji, w 2007 minister edukacji narodowej, były sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta Lecha Kaczyńskiego.

– Ten temat chodził z mną od bardzo dawna, aż w końcu udało mi się go ostatnio ująć w książce „Esej o duszy polskiej” – mówi prof. Legutko. – Próbowałem dociec przyczyn naszej słabości. Według mnie to po prostu brak własnej tożsamości. Została ona prawie całkowicie zerwana w 1939 r. Od tamtej pory aż do dziś nie możemy jej odnaleźć. Przede wszystkim ciągle nie odzyskaliśmy poczucia własnej wartości, dlatego ciągle chcemy naśladować innych. Mamy ciągle przekonanie, że wszystko nasze jest gorsze, a prawdziwe życie toczy się gdzie indziej. Człowiek prowincjonalny zawsze uważa, że to

co światowe, dzieje się poza nim: w Paryżu, Nowym Jorku. Tymczasem człowiek światowy to ten, dla którego najważniejsze jest miejsce, w którym on właśnie jest.

– Zgadzam się z tezami prof. Legutki – mówi wiceprezydent Wałbrzycha, Piotr Sosiński. – Rzeczywiście Polacy mają problem z tożsamością. Przeszliśmy przez bardzo trudną historię. Wiele problemów, których doświadczamy obecnie, możemy tłumaczyć tragicznymi wydarzeniami z przeszłości. To bardzo ważne, że ta dyskusja została podjęta właśnie w Wałbrzychu. Bo tutaj jak w soczewce można zobaczyć te problemy związane z tożsamością duszy polskiej. Dostrzegamy poczucie braku swojej wartości, braku wartości i rangi swojego miasta i swojego najbliższego otoczenia. A przez to ciągle dopada nas efekt naśladownictwa.

– Przede wszystkim młodzieży trzeba mówić o tym, że mamy swoją bogatą i wartościową kulturę, mamy tożsamość i mamy historię – mówi Piotr Wojnowski, szef stowarzyszenia Ludzie Jana Pawła II. – Takie spotkania jak to dzisiaj są bardzo potrzebne, bo musimy na nowo odnajdywać swoją tożsamość. Nie można tego sprawdzić jedynie do stwierdzenia: jestem Europejczykiem, bo to niewiele znaczy. My



Prof. Ryszard Legutko (z lewej) i Piotr Sosiński podjęli temat polskiej tożsamości

próbujemy na siłę upodobnić się do innych, zapominając, że jesteśmy Polakami. Europę tworzą konkretni ludzie: Anglicy, Niemcy, Francuzi. Każdy z nich coś do tej Europy wnosi, bo ma duże poczucie własnej tożsamości. Dlatego my nie będziemy Europejczykami, dopóki najpierw nie będziemy Polakami.

Mirosław Jarosz

Czas dla Boga



PRZED PIERWSZĄ KOMUNIĄ ŚWIĘTĄ.

Fascynacja światem duchowym – w tym trzeba się ćwiczyć, i to koniecznie w Wambierzycach – one są bezkonkurencyjne.

tekst i zdjęcia

Ks. ROMAN TOMASZCZUK

rtomaszczuk@goscniedzielny.pl

Pokój w „Nazarecie”. Dwaj chłopcy z przejściem ćwiczą spowiedź. Jeden jest penitentem, drugi kapłanem. Za chwilę zamienią się rolami.

Roziskrzzone oczy drugoklasistów. Właśnie wychodzą z kaplicy „Rzezi Niewiniątek”.

– Ilu chłopców, a ile dziewczynek zabili siepacze Heroda? – pyta pani przewodnik. Oczywiście zamordowano tylko chłopców.

– Ale macie szczęście – rzuca jakby od niechcenia kolega do swojej koleżanki z klasy.

Najpierw pisk, a zaraz potem bezbrach zdumienia. Bazylika cała w świetle. Tego jeszcze nie było i właściwie już nigdzie indziej nie będzie. Do końca „Ave Maria” maluchy trwają w kontemplacji kościoła.

– Szkoda, że jutro wracamy do domu – szepczą bezradnie.

Momentów zdumienia, zachwytu, podziwu, zaśluchania, oczarowania, zaskoczenia w ciągu trzech dni było bez liku. Na każdym kroku wambierzyckich ścieżek wyobraźnia dzieci karmiła się Słowem Boga, które stało się ciałem w rzeźbach, obrazach i opowieściach. Dolnośląska Jeruzolima – czy można tutaj spotkać Jezusa? Bez wątplenia. Po to się tu przyjeżdża – przed pierwszym mistycznym zjednoczeniem (czytaj: Pierwszą Komunią św.).

Nie wystarczy ognisko

Od sześciu lat uczniowie SP nr 8 w Świdnicy przed tym dniem wyjeżdżają do Wambierzyc.

– Wyjazdy uczniów na rekolekcje mają ich wzmocnić duchowo i uzmysłwić im powagę uroczystości, która jest przed nimi – uzasadnia Halina Zawadzka, dyrektorka podstawówki. – Ich pobyt z nauczycielami traktujemy jako

Olga
zaśluchana
w opowieść
o cudach
w Wambierzycach

szkolną wycieczkę, która nosi w sobie ogromne zasoby przeżyć duchowych, edukacyjnych i integracyjnych – podkreśla.

– Rekolekcje naszych drugoklasistów traktujemy także jako ważny element wychowawczy. W naszym „Szkolnym programie wychowawczym” bardzo mocno akcentujemy wartości chrześcijańskie, bez których wychowanie, również szkolne, jest niemożliwe – dodaje dyrektorka.

I właśnie dlatego integracyjne ognisko zamiast dni skupienia nie wchodzi w grę. Kiedyś ktoś z rodziców zaproponował taką formę przedkomunijnego spotkania.

– Rzecz jasna, nam zupełnie nie o to chodzi, by wypełnić jedynie jakieś formalności, zaliczyć jeszcze jeden punkt z listy komunijnych obowiązków i mieć to z głowy – zastrzega ks. Edward Szajda, proboszcz parafii pw. Andrzeja Boboli w Świdnicy, pomysłodawca wyjazdowych rekolekcji dla drugoklasistów. – Komunia sama z siebie nie jest łatwym doświadczeniem, przecież to tajemnica. Dlatego potrzebujemy znaków, które nam przybliżą rzeczywistość. Tym bardziej gdy mały człowiek dopiero zaczyna w tę szczególną relację z Jezusem wchodzić, uczyć się jej, odnajdywać się w jej świetle – wyjaśnia swoją ideę.

Zamiast rodziców

Dzieci wyjeżdżają do Wambierzyc na dwa i pół dnia.

– Dla wielu malców to pierwszy wyjazd bez rodziców. Pierwsze noce w obcym środowisku, bez najbliższych – zauważa Andrzej Filipowski, katecheta. – Jednak rodzice wydają się zadowoleni, że razem z pierwszym mocnym przeżyciem duchowym przychodzi dzieciom zmierzanie się z samodzielnością. Te doświadczenia dobrze się uzupełniają – przekonuje Lilla Gil, wychowawczyni Ilc – bo głównymi opiekunami uczniów, z założenia, są ich nauczyciele.

Co ciekawe dzieciaki zupełnie nie zauważają braku komputera i telewizora.

– Mają tyle wrażeń każdego dnia, że nie potrzebują biernego ślęczenia przed monitorem. Tym samym można się przekonać, jak bardzo ich codzienność jest pozbawiona obecności dorosłych, którzy pomogliby im odkrywać świat i fascynować się nim. Rodzice, zmęczeni

i nieobecni zapracowaniem, szukają sposobu na święty spokój. Telewizja i komputer przychodzą im z pomocą. Niestety nie zastąpią żywych wzorców i relacji – zastrzega świdnicki proboszcz.

Organizatorzy przedkomunijnych dni skupienia nie kryją, że ważnym powodem wyjazdu są braki w religijnym wychowaniu dzieci. Rodzina najczęściej nie spełnia już zadań domowego Kościoła. Jest przechowalnią zapewniającą życie biologiczne albo ochroną dbającą o rozwój intelektualny. Brakuje w niej troski o świat duchowy. Pewnie dlatego, że sami dorośli tego świata nie znają. Jak tu zapalać, skoro się samemu nie płonie, a często wprost przeciwnie – kopci?

– Na kilkanaście dni przed pierwszym doświadczeniem miłości Boga, zależy nam na rozbudzeniu duchowej wrażliwości. Ona jest czymś naturalnym, wystarczy pozwolić jej dojść do głosu – precyzuje proboszcz.

Spacerkiem po Biblii

Właściwie wystarczyłoby cały czas chodzić po Wambierzycach i mieć szeroko otwarte oczy oraz dobrego przewodnika, a ewangelizowanie i katechizowanie działałoby się samoczynnie. Miejscowość jest tak bogata w pomniki, obrazy, symbole i alegorie, że nie ma tajemnicy biblijnej, której nie można byłoby tu dotknąć lub zobaczyć.

– Trudno byłoby wyjechać z taką grupą do Ziemi Świętej, można jednak wybrać się do Kotliny Kłodzkiej i wyjdzie na to samo. Przynajmniej w wymiarze duchowym – uśmiecha się młody katecheta.

I rzeczywiście dzieci poddają się bez problemów urokowi miejsca. Ich pamięć zapełnia się obrazami wambierzyczkich scen, kapliczek, pagórków i zaułków. Odtąd w Wielki Piątek będą wędrowały na znajome wzgórze i do kapliczek z naturalistycznymi rzeźbami zabijanego Chrystusa. Przypominając sobie wydarzenia z dzieciństwa Jezusa, zobaczą go wśród semickich typów dyskutujących w krużganku bazyliki z Młodzikiem z Nazaretu. Śpiewając Magnificat, stawać

**Olivier
jest zaskoczony
wielkością
ambony,
a Janek
rozważa
Pozdrowienie
Anielskie**



będą z zadartymi w górę głowami pod amboną, która opowiada o chwale Maryi.

Co więcej, przystępując do spowiedzi, poproszą o wsparcie św. Jana Nepomucena i św. Jana Sarkandra, znajomych z sanktuarjnych ołtarzy, a gdy uparta koleżanka nie będzie chciała odwzajemnić załotów, z pomocą przyjdzie święty, którego koledzy księża obili pałkami, bo myśleli, że z diabłem ma kontakty, a on tylko epileptyków kochał jak Jezusa. ■

Skuteczność potwierdzona



ALEKSANDRA BARANOWSKA

– Samo dobro! Komunia jest przede wszystkim wydarzeniem duchowym i im więcej zrobimy, by dziecko to zrozumiało, tym lepiej. Jako

rodzice na swój sposób wspieramy syna w budowaniu relacji z Bogiem, jednak uczenie się jej z kolegami i koleżankami i przy takiej intensywności, jak podczas rekolekcji, jest nie do zastąpienia.



WIOLETA BIEŻYŃSKA

– Wiem, jak dobrze rekolekcje w Wambierzycach przeżył starszy syn, dlatego z radością wyprawiłam tam córkę.

To, co dla mnie jest najcenniejsze, to fakt, że nasz proboszcz, do momentu wyjazdu po prostu tylko ksiądz z kościoła, stał się dla dzieci kimś bliskim i znajomym. Jest to ważne w kontekście ich rozwoju religijnego, a już na pewno spowiedzi świętej. Bliski dziecku ksiądz to gwarancja mniejszego stresu i większej owocności sakramentu.



MARZENA CZUCZWAŁA

– Udział córki w rekolekcjach to wielki stres także dla nas. Po raz pierwszy bowiem na kilka dni wyjechała bez rodziców. Martwię się o małą,

bo zasięg naszej sieci komórkowej jest w Wambierzycach kiepski. Ostatecznie jednak po doświadczeniach starszej córki wiem, że młodsza na pewno wróci zadowolona i szczęśliwa.



KATARZYNA SZCZYGIEŁ

– Nasze małe dzieci mają wielką przygodę. Cenię sobie to, że jest ona połączona z Komunią św. Oderwanie od szkoły i codzienności, wyciszenie

i intensywniejsze życie religijne ułatwiają zrozumienie sakramentu. Sprawdziłoby to na starszej córce. Działo. A skoro nie zawsze potrafimy zagwarantować właściwy poziom duchowego przygotowania, to rekolekcje mogą sporo w tym względzie uzupełnić.

PANORAMA SZKÓŁ IM. JANA PAWŁA II. Szkoła Podstawowa w Grodziszczu

Bilans pięciu lat – dodatni



Poczet sztandarowy SP w Grodziszczu

Od pięciu lat przekonują się, że **Ewangelia nie jest łatwa do przeżycia.**

Tutaj nie chcą koloryzować. Gdy rozmawiam z dyrektorem szkoły Alicją Lasocką, przekonuję się, że wybór patrona w osobie Jana Pawła II to zgoda na niełatwy do dźwignia krzyż. Stworzenie programu wychowawczego na podstawie nauki głoszonej przez Papieża to jedno, a wcielenie w życie jego założeń to już zupełnie inna sprawa. O wiele trudniejsza. Jednak tylko wtedy, gdy na serio traktuje się decyzję o przyjęciu papieskiego patronatu.

Rocznicowe zatrzymanie

W Grodziszczu, zamiast euforii i huraoptyzmu, jest poważny namysł nad tym, jaki charakter ma szkoła po pięciu latach papieskiego patronatu. Mają tu świadomość, że „papieska” placówka powinna wyróżniać się na tle innych szkół nie tylko tym, że uczniowie i gro- no pedagogiczne



Łukasz z oryginałem pracy wyhaftowanej później przez kłódkę klaryski na szkolnym sztandarze

zaznaczają w kalendarzu wydarzeń każdy dzień związany z Janem Pawłem II.

Za kilkanaście dni cała szkolna społeczność będzie świętować nadanie jej imienia.

– Dociera do nas m.in. to, że skoro nasze dzieci są wychowywane w duchu Jana Pawła II, to także zobowiązuje nas, rodziców, do uważniejszego przyglądania się naszym rodzinnym zasadom życia. Tak, by wysiłki szkoły nie szły na marne – mówią rodzice.

Tak czy inaczej, wszyscy szykują się do poważnego rachunku sumienia.

– Nie chcemy usprawiedliwiać się tym, że czasy nie sprzyjają wartościom, które zostawił nam Papież, wartościom ewangelicznym – mówi dyrektorka. – Mamy wolę poprawy i zamierzamy wykorzystać naszą rocznicę do pełniejszego zaangażowania w realizację założeń wychowawczych – dodaje.

Nadzieja nie umiera

Na pewno niepowtarzalny w skali kraju jest sztandar szkoły. Został on zaprojektowany przez artystę plastyka, ale jego głównym motywem jest praca ucznia, wówczas siedmioletniego Łukasza Zelka.

– Pamiętam, że przyjaciele przynosili mi wtedy farbki, żeby wszystko się udało – wspomina Łukasz, dzisiaj szóstoklasista. – Czuję się zaszczycony, że mój obrazek jest herbem szkoły, i tym bardziej chcę iść drogą, którą wskazał nam Papież. Czy będę, tak jak on, księdzem? Tego nie gwarantuję – uśmiecha się tajemniczo.

– Z perspektywy dorosłych wydaje się czasami, że dzieci nie przejmują się Papieżem – podsumowuje pani dyrektor. – Jednak bywają takie chwile, kiedy ich wrażliwość staje się wyraźnym dowodem, że papieska troska o młode pokolenie i słowa o tym, że młodzi są nadzieją Kościoła, były prorocstwem spełniającym się na naszych oczach.

Ks. Roman Tomaszczuk

Zdaniem dyrektora



– Przez wszystkie lata swojego pontyfikatu Ojciec Święty Jan Paweł II był osobą bardzo mi bliską. Jego słowa, zawarte w homiliach, przemówieniach

i dokumentach, przyjmowane były przez mnie z ogromną wdzięcznością i autentycznie pomagały mi żyć. Pomagały zarówno wówczas, gdy odczuwało się ciężar braku wolności politycznej kraju, jak i w przypadku przeżywania trudów wychowywania dzieci swoich i tych powierzonych mi przez rodziców w szkole.

Odejście od nas Ojca Świętego, choć przyniosło ogromne poczucie bólu i straty, obecnie daje wyraźne przekonanie, że mamy u Pana naszego orędownika. Jestem przekonana, że choć my, jako społeczność szkolna, często po ludzku zawodzimy, nie zawsze jesteśmy wierni wartościom, które nam Jan Paweł II przekazał, na jego wierność możemy liczyć zawsze. Zdarza mi się już teraz, jeszcze przed beatyfikacją Ojca Świętego, modlić się o jego wstawiennictwo w ważnych dla mnie sprawach, zarówno rodzinnych, jak i tych związanych ze szkołą. I wierzę, że tak jak kiedyś mówił do nas: „Jesteście moją nadzieją”, tak teraz nadzieję na dobro w naszym życiu wciąż umacnia.

Alicja Lasocka

Liczy i fakty

- 122 uczniów chodzi do szkoły
- 15 nauczycieli liczy grono pedagogiczne
- 13 lat szkoła mieści się w nowej siedzibie
- 7 oddziałów ma cała placówka
- 5 wsi zalicza się do okręgu: Bolescin, Krzczonów, Krzyżowa, Wieruszów i Grodziszczce
- 27 maja 2004 r. nadano szkole patrona. Honorowo wspierali tę inicjatywę m.in. premierzy T. Mazowiecki i H. Suchocka oraz wójt gminy – T. Mazurek, fotograficy: A. Mari, A. Bujak.